

Ks. Józefa Łasia SJ troska o poprawną prozodię śpiewów liturgicznych

1. Na fali odnowy liturgii po Soborze Watykańskim II powstawało i nadal powstaje wiele śpiewów religijnych, a z nich niektóre mają szansę wejść do repertuaru liturgicznego. Instrukcja *Musicam sacram* z 5 marca 1967 r., nawiązująca do Konstytucji soborowej o liturgii świętej (n. 121) zawiera następującą wskazówkę dla twórców śpiewów liturgicznych: „Utwory nowej muzyki sakralnej [...] muszą posiadać cechy prawdziwej muzyki kościelnej i nadawać się nie tylko dla większych zespołów śpiewaczych, lecz także dla mniejszych chórów i przyczyniać się do czynnego uczestnictwa całego zgromadzenia wiernych.” (n. 53). Wprawdzie nie wymieniono w tej instrukcji owych cech, pozostawiając tę sprawę domyślności twórców, zarówno tekstów jak i melodii, można jednak domniemywać, że każdy z aspektów muzyki sakralnej musi być w miarę doskonały. Po wprowadzeniu do liturgii języków narodowych pojawiał się niekiedy problem zespolenia charakterystycznych cech danego języka z melodiami gregoriańskimi lub nowo tworzonymi kompozycjami tak, by uniknąć nieprzyjemnych zgrzytów i rozdźwięków. Było rzeczą oczywistą, że w Polsce należy zachować zasady prozodii języka polskiego, aby melodia była zgodna z tekstem. Problemem tej zgodności zajmował się z zamiłowaniem ks. Józef Łas SJ (1907-1990).

Pochodził ze Starego Sącza z muzycznej rodziny, której liczni członkowie bądź to wykonywali zawód organisty, bądź grali w kapeli góralskiej. Mając 15 lat Józef zgłosił się do nowicjatu jezuickiego w Starej Wsi k. Brzozowa. Po studiach filozoficznych wysłano go do Chyrowa, gdzie pełnił funkcję nauczyciela muzyki i kierował orkiestrą konwiktorską. Uwzględniając jego zainteresowania muzyczne, przełożeni wysłali go na dalsze studia w tej dziedzinie. Odbýwał je we Lwowie na Wydziale Pedagogicznym przy Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego w latach 1933-35. Specjalizował się w grze na skrzypcach. Pozostało po tym okresie wiele notatek i szkiców z nauki harmonizacji, szczególnie kontrapunktu. W Lublinie odbył studia teologiczne i tam otrzymał święcenia prezbiteratu w 1938 r. Przez wiele lat dyrygował chórem kleryków jezuickich, chórem gimnazjalnym w Katowicach i w Skąlecznie k. Kłodzka oraz chórami parafialnymi w Ścinawce i Bytomiu. Miał pogadanki muzyczne w radiu katowickim. Osiedłszy w Krakowie przy ul. Kopernika 26, w czasie wolnym od pracy duszpasterskiej harmonizował pieśni kościelne, brał udział w redagowaniu pieśni do śpiewnika J. Siedleckiego, o czym świadczy choćby list do ks. Weendelina Świerczka, ówczesnego redaktora, z dnia 17 maja 1959 r. na temat rytmiki pieśni „Na twojej, Chryste, świętej skroni”.¹ Opublikował własne części stałe mszy św. W r. 1965 wydał pracę pt.: *Tonalność melodii gregoriańskich – teoria a rzeczywistość*. W 1978 r. opublikował wspólnie ze S. Ziemiańskim śpiewnik dla organistów pt.: *Wysławiamy Pana – zbiór nowszych pieśni kościelnych z towarzyszeniem organów*. Włączył się także w dyskusję nad kształtem posoborowej polskiej muzyki liturgicznej, publikując kilka artykułów w „Ruchu Biblijnym i Liturgicznym” w latach 1966-1981. One to oraz jego korespondencja stanowią materiał do obecnego opracowania.

2. Ponieważ w temacie podjętym w artykule skupiamy się na prozodii, a nie na melodiach, zwrócimy uwagę na kilka zjawisk prozodycznych, jak akcent słowny, regularność budowy pieśni, podział wyrazów w śpiewie. Omówimy najpierw stanowisko ks. Łasia wobec problemu rytmu słownego. W związku z dowartościowaniem języków narodowych w liturgii, Ks. J. Łas zajął się problemem uzgodnienia rytmu śpiewów liturgicznych z właściwościami prozodycznymi języka polskiego zarówno w przypadku stosowania już istniejących melodii gregoriańskich, jak i w przypadku tworzenia nowych melodii. Zwrócił uwagę najpierw na

¹ Słowa: ks. Piotr Turbak SJ, melodia: ks. Józef Łas SJ. List w Archiwum Księży Misjonarzy Kraków Stradom, III/5 1956-59.

odmienne podłoże rytmu w języku łacińskim i polskim.² W łacinie podstawą rytmu w poezji recytowanej czy śpiewanej był iloczasa. Odpowiednia kolejność zgłosek czasowo długich i krótkich stanowiła rytm. Współczesny język polski, w przeciwieństwie np. do niemieckiego, nie odróżnia czasowych wymiarów samogłosek, a tym samych głosek, do których należą. „Tylko wyjątkowo zdarza się w polskim języku zdwojenie iloczasu sylaby akcentowanej w podkreśleniu emocjonalnym, jak np. *Taki maluuški* albo zwielokrotnienie iloczasu samogłoski wygłosowej, jak np. *Ludzieeee...* w powieści *Bolesław Chrobry* A. Gołubiewa. Akcent polski nie opiera się więc na iloczasiu, lecz na przycisku (iktus).”³ Ks. Łaś chętnie powołuje się na pracę Marii Dłuskiej, *Prozodia języka polskiego*, wyd. PAU, Kraków 1947. Problem nie istnieje, gdy twórca tekstu i kompozytor są autorami utworów całkowicie oryginalnych. Pojawia się zaś trudność, gdy wyzyskuje się w całości lub w części melodie śpiewów gregoriańskich. Wychodząc z wyżej wymienionych założeń, ks. Łaś widzi jako dopuszczalne dwie metody posługiwania się wzorami gregoriańskimi, które są w liturgii zalecane. „Albo tekst polski powinien być sformułowany zgodnie z rytmiką melodii, jak tego dokonano już w przekładzie niektórych hymnów (jak *Veni Creator, Tantum ergo, czy O salutaris Hostia*, w których wyrazom *Spiritus, visita, cernui* itp. odpowiadają w kadencjach rymy czy końcówki męskie); albo rytmika melodii gregoriańskiej powinna ulec odpowiedniemu przystosowaniu do rytmiki tekstu polskiego.”⁴

W dalszym ciągu artykułu ks. Łaś streszcza w sześciu punktach główne zasady prozodii języka polskiego. I tak: 1) Wyrazy dwu- lub więcej zgłoskowe mają akcent na samogłosce drugiej od końca. Tylko nieliczne wyrazy, zwykle obcego pochodzenia mają akcent na sylabie trzeciej od końca. Z dwusylabowców zaś akcent na ostatniej sylabie kładzie się w połączeniach przyimka z jednozgłoskowym zaimkiem, np. „ode mnie”, „beze mnie”, „koło mnie” itp. 2) Dłuższe niż trzysylabowe wyrazy otrzymują akcent poboczny na pierwszej zgłosce, np. „wszechmogący”, „niesprawiedliwy”. Sześciosylabowe wyrazy mają nawet dwa akcenty poboczne, np. „pobłogosławiony”. 3) W zespołach lub zestrojach akcentowych, czyli w grupach sylab należących do wyrazów samodzielnych lub połączeń wyrazów samodzielnych z niesamodzielnymi występuje jeden akcent główny. Jeśli jest też akcent poboczny, to zwykle słabszy od głównego. Przykład: „Powiedz mi | co ci się | śniło.” 4) Przycisk poboczny jest zestrojowy i fakultatywny. Spoczywa na pierwszej sylabie zestroju, jeśli ta sylaba nie poprzedza bezpośrednio sylaby akcentowanej. Dopuszczalne jest więc przesunięcie akcentu pobocznego z początkowej sylaby na następną dłuższego zestroju. Można akcentować dłuższe wyrazy alternatywnie: Na przykład:

wszechmogącego lub wszechmogącego;
niech nie wpadają lub niech nie wpadają;
bo nie znajdziecie lub bo nie znajdziecie;
i oswobodzeni lub i oswobodzeni.

Do wyjątków należą tu wyrazy złożone z początkowego dwusylabowca, np. „wszystkowiedzący”, „pierworodnego”, „prawdomównego”, oraz wyrazy z przeczeniem, jak: „niesprawiedliwy”, „niegodziwego”. Pozwala to na pewną swobodę w tworzeniu tekstów pieśni zwrotkowych. 5) Monosylaby są w zasadzie akcentowane. Wyjątkiem są enklityki, takie jak: „mi”, „ci”, „się”, i proklityki, jak „na”, „o”. Problem powstaje, gdy zbiegają się dwie monosylaby. W takim przypadku kładziemy akcent na wyrazie ważniejszym. Zwykle najpierw występuje sylaba nieakcentowana, później akcentowana. Niekiedy jednak po monosylabie następuje akcentowany dwusylabowiec. Pojawia się wtedy obciążenie rytmiczne, w muzyce niepożądane. Można go uniknąć przedstawiając wyrazy. Ks. J. Łaś daje

² Zob. , Ks. Józef Łaś SJ, *Rytmika polskich śpiewów liturgicznych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” n. 4-5, Kraków 1968, s. 266.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 267.

kilka przykładów takiego przestawiania: „aby ze czią Tobie słuźono” na: „aby Tobie ze czią”, „do plew gnanych wichurą” na „do plew wichurą gnanych”, „Bóg dom gotuje” na: „Bóg gotuje dom”, itd. W niektórych przypadkach obciążenie rytmiczne znika, gdy w wyrazie słabszym potraktuje się jego akcent jako poboczny. Tak się dzieje w trójkach daktylicznych, np. „broń swojej sprawy”, „Pan swoją mocą”, „głos pełen chwały”, „pieśń moją śpiewam”.⁵ 6) Enklityki i proklityki są w zasadzie nieakcentowane, ale w tekstach przeznaczonych do śpiewu proklityki są akcentowane, gdy zbiegają się z akcentem zestrojowym pobocznym, np. „na rodziców | i na siebie.” Enklityki zaś wymagają akcentu w kadencjach muzycznych, np. „Nie bójcie się!” oraz gdy zachodzi następstwo trzech nieakcentowanych sylab, np. „Panie, zmiłuj się nad nami”; „słyszeliśmy na własne uszy”.⁶

Dalej zaznacza ks. Łaś, że melodia nie musi podkreślać wysokością tonu wyrazów akcentowanych. „Rytm muzyczny i związany z nim akcent słowa polskiego nie jest zależny od wysokości dźwięków, lecz od następstwa po sobie odpowiednich części rytmicznych akcentowanych i nieakcentowanych.” Trzeba szanować, o ile możliwości, akcent toniczny, czyli gramatyczny języka polskiego.⁷ Praktyka solesmeńska nie jest dla twórców polskich tekstów miarodajna.

3. Wychodząc z tych zasad, ks. J. Łaś dużo uwagi poświęcił poprawnemu kładzeniu akcentów w testach istniejących już pieśni. W liście do ks. bpa Stanisława Jakiela, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego z 9. stycznia 1980 r. domagał się poprawienia błędów rytmicznych w niektórych pieśniach. Jako najbardziej drastyczny przykład podał „Sekwencję wielkanocną”. Kopię tego listu przesłał do Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Ks. Biskup odpowiada w liście z 14 stycznia tegoż roku, że istnieje możliwość wprowadzenia poprawek, ponieważ praca nad redakcją Śpiewnika⁸ „jest na takim etapie, że da się to zrobić”. Zapowiada też, że w okresie wiosennym zostanie powołany nowy zespół redakcyjny, który skorzysta na pewno z każdej uzasadnionej rady. O przeszkodach, na jakie J. Łaś natrafił, dowiadujemy się z dalszych słów listu ks. biskupa: „Kiedy w roku 1972 radziłem Czcigodnemu Ojcu, by zwrócił się pod adresem Ks. Prof. Mgr Zdzisława Bernata, nie przewidywałem, że stanie się tak, jak Ojciec wspomina w liście. Trudno jest także dla mnie w tej chwili podać jakieś konkretne wyjaśnienie tego faktu. Wspomnę tylko tyle, że dopiero z obecnego listu Ojca dowiedziałem się o tym, że Ojciec posłał szereg uwag, i że list pozostał bez odpowiedzi.”

O tym, że ks. Łaś pracował nad prawidłowym kładzeniem akcentów wyrazowych w pieśniach kościelnych, świadczą m. in. propozycje korekty wprowadzone przez niego w egzemplarzu jubileuszowego śpiewnika J. Siedleckiego z 1928 r. Małe zmiany zaznaczał ołówkiem na tekście, większe wypisywał na dodatkowych karteczkach. Wiele z nich zostało uwzględnionych w wydaniu z 1959 r. oraz w niewiele zmienionym wydaniu z 1965 r. Propozycji tych jest bardzo dużo. Rozsadziłyby one ramy obecnego artykułu. Podam więc tylko kilka przykładów. W pieśni: „Boże wieczny” zwr. 6: uwzględniono: „Amen” krzyknem głosu swymi, by nas Pan Bóg ze świętymi...; w pieśni „Zdrowaś bądź, Maryja” zwr. 5: uwzględniono: „Ojca wszystkich ludzi, z niego Ewę matkę...”; w kolędzie: „Ach, ubogi źłobie”, zwr. 5 uwzględniono: „Łzą się nie zaleje”, zwr. 6: „na twarz upadamy”, zwr. 7: „przyjmij serca te skruszone”. w kolędzie: „Gdy się Chrystus rodzi” – zwr. 5: „I zupełnie tak zastali, jak Anieli im zeznali”; zwr. 6: „A stanąwszy w miejscu”; zwr. 7: „wreszcie kiedy pokłon”; w kolędzie: „Mędrcy świata” – zwr. 4: „Tak, jak każą nam kapłani”, „Co dajemy Ci

⁵ Tamże, s. 271.

⁶ Tamże, s. 272.

⁷ Tamże, s. 273.

⁸ Chodzi prawdopodobnie o Śpiewnik Liturgiczny, opublikowany w Lublinie przez Towarzystwo Naukowe KUL w r. 1991. Ks. Z. Bernat należał do jego redakcji.

z ochotą” , „Od nas przyjm w ofierze”; w kolędzie: „Narodził się Jezus Chrystus” – zwr. 2: „Jego swoim Stworzycielem, Panem uznają”, zwr. 4: „Trzej królowie przyjechali z wielkimi dary”, „złoto mirrę i kadzidło: Oto ofiary”. Korektury te znajdują się w wielu innych pieśniach. Nie wszystkie są szczęśliwe. Chodzi szczególnie o „Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP”. Niektóre poprawki są słuszne, np. po pierwszym Hymnie: „Wybrał Ją Bóg i wywyższył ponad wszystko” zamiast „Przejrzał Ją Bóg i wybrał Ją sobie”; W Prymie: „Zawitaj, Panno mądra, Domie poświęcony, Siedmioma kolumnami pięknie ozdobiony” zamiast: „Zawitaj, Panno mądra, Domie Bogu miły, Który złoty stół i siedm kolumn ozdobiły.” W Nonie: „Od niewoli okrutnej lud swój ratująca” zamiast: „I Abizaj prawego Dawida grzejąca.” Natomiast fatalny jest tekst Na Nieszpory. Wprawdzie znajduje się przy nim tylko notka: „Kartka”, ale kartki nie ma, tylko korekty poczynione ołówkiem, czyli jednak jakaś ingerencja ks. J. Łasia. Tekst wprowadzony w wydaniu z 1959 r. „Witaj, światło z Gabaon, coś zwycięstwo dało, Z Ciebie Słowo przedwieczne w ciało się przybrało; Aby człowiek z padolu powstał wywyższony, Niewiele od aniołów jest on umniejszony” jest nielogiczny i błędny teologicznie. Światłem ma tu być Maryja. W zwr. 3 zaś pojawia się ni stąd ni zowąd słońce, „którego promieniami Maryja jaśnieje”. Dziwne rzeczy dzieją się tu też z człowiekiem, który jest umniejszony po to, aby zostać wywyższony. W tekście pierwotnym, może stylistycznie niedoskonałym, była jednak logika: Cud słońca zapowiadał cud wcielenia Słowa Bożego, a Niezmierny, czyli Syn Boży, uniżył się po to, aby człowiek został podniesiony do godności dzieci Bożych. Maryja zaś jaśnieje blaskiem swojego Syna, słońca świata. Dokładniej tę sprawę przedstawiłem w liście do Redakcji *Liturgia Sacra*⁹, niestety bez odzewu. Tylko ks. Wojciech Kałamarz CM podjął ten temat w książce pt.: *Zawitaj, pełna łaski. Wokół „Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”*, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 2009.

Do sprawy rytmiki „Sekwencji wielkanocnej” wrócił J. Łaś w liście z 15 kwietnia 1983 r., skierowanym do Komisji ds. Muzyki Kościelnej przy Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Zaczyna swój list słowami: „W związku z planem wydania Śpiewnika Mszałnego dla diecezji krakowskiej przesyłam niektóre uwagi na marginesie śpiewnika „Alleluja”, Warszawa 1978, zatwierdzonego przez Kurię warszawską i wymienionego w źródłach dla Śpiewnika Ogólnopolskiego w artykule ks. Karola Mrowca, *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, nr 5, 1982, na str. 380.” Wspomnianej Sekwencji dotyczy punkt 2. J. Łaś uzasadnia tam swoją propozycję: „Fatalnie przedstawia się w śpiewniku „Alleluja” na str. 315 Sekwencja wielkanocna. Na temat błędów zawartych w tej Sekwencji wysłałem w styczniu 1980 r. do ks. bpa Stanisława Jakiela pismo, którego kopię kserograficzną załączam. Odpowiednie pismo do Komisji ogólnopolskiej Śpiewnika Mszałnego skierowałem w marcu 1972 r., lecz pismo to nie odniosło żadnego skutku, bo w śpiewniku „Alleluja” Sekwencja ta nie uległa żadnej poprawie, choć było na to przeszło 10 lat czasu. Najbardziej rażąco brzmią tu wiersze z błędnym akcentem na szczytowym punkcie melodii: „Ódkupił swe owce”; Máryjó ty powiedz”; „Zmártwychwstał już Chrystus, tak łatwe do poprawienia w ten sposób: Owce swe odkupił; Powiedz nam, Maryjo; Już zmártwychwstał Chrystus. Jest to prawdziwy skandal; muzyczny w naszej liturgii, bo do tekstu cierpiącego na brak uzgodnionej rytmiki stroficznej nie należało tworzyć melodii, lecz wnieść zastrzeżenia i projekt tekstu do kompetentnej komisji liturgicznej w odpowiednim czasie, czyli przed ukazaniem się w druku lekcjonarza w r. 1973. [...] Taki sam rozdzźwięk rytmiczny między tekstem (U ⊥ U □) a melodią (⊥ U ⊥ U) istnieje w pieśni na str. 158 „Alleluja.” Trzeba stwierdzić, niestety, że te apele ks. Łasia pozostały bez echa. Zarówno w Lekcjonarzu mszalnym, jak i w najważniejszych śpiewnikach, jak „Śpiewnik Liturgiczny” (str. 217), „Śpiewnik Diecezji Katowickiej” (str.

⁹ S. Ziemiański SJ, *Nieszczęśliwa poprawka w Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, „Liturgia Sacra”, 7 (2001) nr 2. s/ 385-387.

167), „Śpiewnik Kościelny ks. J. Siedleckiego (wyd. XL str. 168) pozostawiono błędy prozodyczne wytknięte przez ks. Łasia. Wydaje się, że siłą ciężenia utrzymuje się ta praktyka, widocznie trudna do zmienienia. Pewnym wyjściem byłoby zaproponowanie jako dopuszczalnej, wersji Sekwencji zamieszczonej w 5 zeszytcie śpiewnika S. Ziemiańskiego SJ, „Śpiewam i gram Bogu”, wyd. WAM, Kraków 1995, str. 76, „Złożonemu na ofiarę” z melodią wziętą z początkowej części Sekwencji łacińskiej „Victimæ paschali laudes”.

Z utyskiwaniem na temat złego akcentowania spotykamy się ponadto w liście ks. Łasia do Komisji d/s Muzyki Kościelnej przy Kurii Metropolitalnej w Krakowie, z dnia 18 kwietnia 1983 r. gdzie w punkcie 5 kwestionuje on formułę: „Mądrości, która z ust Bożych” w śpiewniku „Alleluja”, str. 232, Błogosławionás Ty” tamże str. 237, oraz w śpiewniku Pallottinum w zwrotce 7. Tę samą sprawę porusza pod koniec listu do ks. prof. I. Pawłaka z 1 lipca 1983 r. Piszze on tam: „Byłoby dużą niekonsekwencją poprawić tylko niektóre błędy, a inne równie łatwe do poprawienia pozostawić dla potomności. Taką niekonsekwencję dostrzegam w śpiewniku „Alleluja”, gdyż wprowadzono w nim na str. 234 dobrą i słuszną poprawkę: „Nie pamiętaj, Panie”, zamiast „Zápomnij już, Panie” [...], lecz niestety na str. 232 pozostawiono rażący błąd „Z ust Bożych”, zamiast poprawki: „Z Bożych ust”, a na str. 238 pozostawiono „Błogosławionás Ty”, zamiast poprawki: „Tyś błogosławiona”. Z pewną satysfakcją mógłby ks. Łas stwierdzić, że w Siedleckim, wyd. XL jest „z Bożych ust”, choć w innych śpiewnikach pozostało „Z ust Bożych”, a „Błogosławionás Ty” zniknęło, bo pieśń skończyła się w Siedleckim na 5. zwrotce, w Śpiewniku katowickim zaś na 4. zwrotce. Natomiast w Śpiewniku Liturgicznym oba wytykane błędy pozostały. Częściowym powodzeniem skończyła się też batalia ks. Łasia o prawidłowy akcent w pieśni: „Spuście nam na ziemskie niwy”. W liście do Instytutu Pastoralnego w Opolu z dnia 17 lutego 1987 r. porusza tę sprawę: „Mam tu na myśli taki błąd, jak: „Ale się Ojciec zlitował” w zwrotce 2. pieśni Spuście nam. Błąd ten był poprawiony przez zmianę szyku wyrazów na szyk: „Ale Ojciec się zlitował” już w roku 1928 w wydaniu jubileuszowym śpiewnika Siedleckiego, lecz w czasie redakcji śpiewnika Pallottinum Ks. Tłoczyński z Poznania założył tu veto, a Ks. Chlondowski z bólem serca ustąpił i tak ten błąd pozostał w śpiewniku Pallottinum, zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu Polski (r. 1955), lecz w śpiewniku Alleluja Warszawa 1978 znów został on słusnie poprawiony.” Wypada tu dodać, że radość ks. Łasia była przedwczesna. W śpiewniku katowickim i w śpiewniku lubelskim nadal pokutuje: „Ale się Ojciec zlitował”, tylko w Siedleckim (wyd. XL) jest szyk: „Ale Ojciec się zlitował” i niechby tak zostało.

Nieskuteczne były też zabiegi ks. Łasia o właściwą rytmikę hymnów brewiarzowych. Przy okazji harmonizacji zbioru hymnów brewiarzowych, do których melodie skomponowała sama lub zapożyczyła od innych autorów siostra urszulanka Laureta Gałuszka¹⁰, proponuje on wiele zmian w hymnach już istniejących w Liturgii Godzin. I tak:

Nr 5. w zwrotce 2 zamiast „Niech się przebudzą umysły”

lepiej „Umysły niech się przebudzą”.

Nr 6. -,- -,- 1. zamiast „I sprawiedliwy niech zejdzie z obłoków”

lepiej „I sprawiedliwy niech z obłoków zejdzie”.

-,- -,- 2. zamiast „i wydaj swój owoc”

lepiej „i swój owoc wydaj”.

¹⁰ *Uwielbiamy Pana. Śpiewy Liturgii Godzin. Hymny.* Kraków 1987. Wydanie z harmonizacją w 5 zeszytach, Kraków 1990.

- ,- -,- 3. zamiast „już więcej nie zwlekaj”
lepiej „więcej już nie zwlekaj”.
zamiast „przywróci nam łaskę”
lepiej „łaskę nam przywróci”.
- ,- -,- 4. zamiast „by sądzić sumienia”
lepiej „by sumienia sądzić”.

Nr 13. W zwrotce 2 brak jest jednej sylaby w trzecim wersecie: „Usłysz nasze wołanie”. Trzeba dodać jedną sylabę „Usłysz więc”.

- Nr 62. W zwrotce 1. zamiast „i Duchu płomienny”
lepiej „i płomienny Duchu”.
- ,- -,- 2. zamiast „wielbiącym Cie wiecznie”
lepiej „wiecznie Cię wielbiącym”.
 - ,- -,- 4. zamiast „twój wielki majestat”
lepiej „twój majestat wielki”.

- Nr 63. W zwrotce 1. zamiast „pokłonem i pieśnią”
lepiej „pieśnią i pokłonem”.
- ,- -,- 3. zamiast „nas braćmi swoimi”
lepiej „nas swoimi braćmi”.
 - ,- -,- 4. zamiast „i spełniać twą wolę”
lepiej „i twą wolę spełniać”.

W Nr 190 w zwrotce 4 brak jest w pierwszym wersecie jednej sylaby, więc trzeba ten werset zacząć sylabą „Już wkrótce.”

W Nr 276 poprawiono zamiast „głosząc” – „zwiastując”.

W Nr 306 brak jednej sylaby w zwrotkach 2-8.

W Słowie wstępnym do wydania *Hymnów* z harmonizacją Ks. Antoni Reginek napisał: „Adaptacje melodyczne starają się uwzględnić rytmiczność tekstu polskiego i zasady prawidłowej akcentuacji.”

4. Wiele wysiłku poświęcił ks. J. Łaś unormowaniu struktury *Credo* nicejskiego. Nie tylko podzielił je praktycznie na czterowierszowe strofy¹¹, ale walczył też o uregulowanie końcówek poszczególnych wersów. Wszystkie poza jedną są żeńskie. J. Łaś postulował, by i tę odbiegającą od reguły końcówkę dostosować do pozostałych: „Tekst polski *Credo* mszalnego żąda przestawienia szyku dwóch wyrazów: zamiast „i zmartwychwstał trzeciego dnia” poprawniejszy będzie szyk: „i zmartwychwstał dnia trzeciego”, gdyż tekst ten przeznaczony jest także do śpiewu.”¹² Do tej sprawy wraca wielokrotnie. Np. w artykule *Podział Credo* pisze: „Zmiana szyku wyrazów: „I zmartwychwstał dnia trzeciego” została już uzasadniona na łamach RBL, nr 6, r. 1966, s. 373. Podkreślić by tylko można, że w podziale stroficznym przeprowadzonym konsekwentnie rytmiczna zgodność wszystkich kadencji jest łatwa do stwierdzenia. [...] W tekstach liturgicznych przeznaczonych do śpiewania przez wszystkich wiernych pożądana jest rytmika poprawna, zgodna w odpowiednich kadencjach, o ile można, przynajmniej na dwóch ostatnich akcentowanych sylabach każdego wiersza.”¹³

¹¹ *Podział Credo mszalnego na wiersze i strofy*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” n. 4-5 (1967), s. 260-265.

¹² *W sprawie kompozycji liturgicznych w języku polskim*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, n. 6 (1966), s. 373.

¹³ *Podział Credo...*, s. 264.

O tę samą sprawę walczył w liście do Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski, z dnia 27 X 1985. Pisał tam: „Szyk wyrazów: „I zmartwychwstał dnia trzeciego” został już dawno zatwierdzony i jest we wszystkich książeczkach zgodnie drukowany, lecz recytowany po staremu, bo Komisja Liturgiczna nie wydała w tej sprawie odpowiedniego zarządzenia, jak wydała je kiedyś w sprawie: „abyś wszedł do przybytku mego”, co zostało od razu w całej Polsce zmienione na słowa: „abyś przyszedł do mnie”. A jednak słuszność jest po stronie szyku „dnia trzeciego”, bo w szyku „trzeciego dnia” zachodzi niepożądane zjawisko obciążenia rytmicznego, czyli następstwa dwóch sylab akcentowanych „dnia” i „jak” Aby prawidłowo zaakcentować „jak oznajmia Pismo”, konieczne jest wstrzymanie ruchu rytmicznego o jedną ósemkę na sylabie „dnia”, bo inaczej nastąpi zrost sylab w jeden nowotwór „dnia jak” (dniajaka itd.) . Wynika to z prawa rytmiki, w której akcent następuje co drugą lub trzecią sylabę w ruchu elementarnym ósemkowym, a nie co pierwszą. [...] Zaszkodzili tu najwięcej tłumacze, którzy nie potrafili zdobyć się na szyk zgodny z prozodią polską, lecz zachowali szyk łaciński „*tertia die*”, nie bacząc na to, że wyraz „*die*” ma dwie sylaby, które nie powodują żadnego obciążenia rytmicznego zakłócającego płynność recytacji.” Ostatecznie w polskim Mszałe przemogła formuła postulowana przez ks. Łasia, ale jeszcze w niektórych śpiewnikach (np. dla kościoła Mariackiego w Krakowie, wydane w r. 2014) pojawia się stara wersja.

5. Z prozodią związana jest też propozycja ks. J. Łasia dzielenia wyrazów w śpiewie. Jego zdaniem względy estetyczne wymagają, by w przypadku występowania w wyrazach spółgłosek płynnych: l, m, n, r i im podobnych, nie przenosić ich w przebiegu konstrukcji muzycznej do następnej sylaby, ale pozostawiać je przy pierwszej, nie oddzielając od samogłosek. Nawiązując do listu ks. H. Sobeczki z 20 października 1986 r., dołączonego do autorskiego egzemplarza I tomu „Chorału Opolskiego”, gdzie Redakcja zachęca do przesyłania uwag i propozycji, ks. Łaś odpowiedział listem z dnia 17 lutego 1987 r. „Rażąco błędy istnieją w Chorale w dzieleniu wyrazów. Oto szereg przykładów: str. 13 Spu-śście, ma być Spuść-cie; str. 14 Podnie-ście, ma być Podnieś-cie; str. 14 Mie-jscu, ma być Miej-scu.. A oto dalsze błędy: str. 15 se-rca, pe-łna, str. 21,22, spu-śście, str. 23 ka-rmiła, wie-lka, str. 24 gotu-jmy, 25 odwró-ćmy, 26 przekle-ństwa, 27 poko-rnych, 28 pi-lnie, 29 Z Patria-rchami, 38 pó-jdźmy, śli-jcie, 31 wsza-kże, we-jrzyj, z miłosie-rdzia, 32 przy-jście, Se-rcem. [...] W dalszym toku Chorału jest takich błędów mnóstwo, a do najbardziej komicznych należy na str. 181 w systemie 3 podział „przeto nie mia-łbym”.

W podobnym duchu pisze ks. Łaś do wyżej wspomnianej siostry Laurety Gałuszka¹⁴, której *Hymny* zharmonizował w ostatnich latach swego życia. Zaproponował przy tej okazji siostrze, by zwróciła się do Redakcji Dziennika Polskiego w Krakowie z zapytaniem, czy podział wyrazów „warstwa”, „Turcja” podanych w *Zasadach pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, str. 108¹⁵ jako przykład dowolnego podziału na sylaby z oddzieleniem spółgłoski „r” od ich samogłosek, jest poprawne, gdyż „r” należy do tak zwanych spółgłosek płynnych: l, m, n, r, których nie oddziela się od ich samogłosek. Czy siostra Laureta taki list wysłała, trudno powiedzieć. W innym jednak liście do tejże siostry¹⁶, wysłanym z Zakopanego i datowanym na 9 sierpnia 1989 r. podaje cały wykład na temat dzielenia wyrazów w konstrukcjach muzycznych, zwłaszcza pod nutami wiązаныmi.

¹⁴ Zob. przypis 5.

¹⁵ Dzielenie wyrazów w piśmie.

¹⁶ List znajduje się w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, Mały Rynek 8, pod sygnaturą 4767, str. 134 i nast.

Pisze tam: „Spółgłoska „r” ma zabrzmieć dopiero po drugiej ósemce. Takich przykładów jest w Hymnach wiele, jak w następujących przykładach na stronicy

6.	8.	23.	34.
&=====	&=====	&=====	&=====
zwi-l-ży	wszy- s- tko	męd - r- ców	Pa- d- nijmy .

W hymnie Nr 5 wyraz „senne” może być podzielony albo wg teorii tradycyjnej, albo wg teorii współczesnej

&=====	&=====
sen - ne	se - n- ne

Błędny byłby tylko podział bez oddzielenia od siebie tych dwóch spółgłosek

&=====

se - nne,

bo *Zasady pisowni* mówią: „Dwie jednakowe spółgłoski muszą być rozdzielone.” (str. 111). Także w monosylabach zakończonych spółgłoską mogą być oddzielone od swych samogłosek spółgłoski po samogłoskach trwających w czasie dwóch różnych ósemek, na znak, że spółgłoski takie mają zabrzmieć dopiero po drugiej ósemce, jak w monosylabach „Pan Bóg” w Tomie I *Chorału Opolskiego* na str. 37

&=====

Pa - n Bó - g

W naszych Hymnach są takie monosylaby na niektórych stronicach:

str. 20.	34.	40..	46.	57.
&=====	&=====	&=====	&=====	&=====
o - d	ja - k	Prze - d	śmier - ć	Nie - ch

Takich oddzieleń nie trzeba w korekcie kwestionować, bo są poprawne, choć zbyteczne dla normalnych śpiewaków.

Wiele wyrazów można dzielić dowolnie: jak np., wszy-stkich, wszys-tych lub wszystkich; Ma-tka, lub Mat-ka, Chry-stus lub Chrys-tus, Zbaw-ca lub Zbaw-ca. Nie oddziela się spółgłosek płynnych l, m, n, r od ich samogłosek, np. pil-ny, wiel-ki, Pol-ska, hym-nem, tajem-nica, Pań-ski, wybran-ka, Baran-ku, ser-ce, Wier-ny, mędr-ców, pokor-ny, itp. Wątpliwości budzi więc podział wyrazów „wa-rstwa” i Tu-rcja, podanych w *Zasadach pisowni* z oddzieleniem od swych samogłosek spółgłoski „r”, która jako płynna nie powinna być oddzielana.”

W innym jeszcze liście do siostry Laurety Gałuszka (bez daty) w punkcie 3 pisze ks. Łaś: „Unikać trzeba w dzieleniu wyrazów na sylaby łączenia spółgłosek niezgodnie z zasadami pisowni i fonetyki polskiej.” I tu wymienia kilkanaście przykładów niewłaściwego dzielenia w *Chorale Opolskim*, Tom I, podając strony. Niektóre z ich są powtórzeniem podanych wyżej przykładów; te więc opuszczam.

str. 13. spu-ście	str. 25. odwró-ćmy
str. 14. Podnie-ście	str. 31. Wsza-kże
str. 14. mie-jscu	str. 106. Wsta-ńcie
str. 15. pe-łna	str. 181. mia-łbym
str. 24. gotu-jmy	str. 209. Chrystus zmar-rtwy-chwstan

Takich błędów jest w Tomie I *Chorału* mnóstwo. Oddzielanie spółgłosek od samogłosek stosowane we współczesnej teorii drukarskiej motywują wyznawczy tej teorii potrzebą unikania syczenia, jojczenia czy dudnienia, gdyby dłuższe trwanie sylaby opierało się na jej spółgłosce zamiast na samogłosce, i dlatego oddzielają spółgłoski od ich samogłosek. Lec jest to potrzeba wątpliwej wartości, bo przez wiele wieków śpiewano dobrze bez stosowania tej teorii oddzielania spółgłosek w druku i tylko upośledzone matołki mogłyby śpiewać np. „Wśró-ód nocnej ciszy”. Jeśli jednak ktoś chce koniecznie stosować tę teorię oddzielania spółgłosek od ich samogłosek, nie powinien łączyć tych oddzielonych spółgłosek ze spółgłoskami następnej sylaby, bo wtedy stwarza się sespół czy zestrój spółgłosek, których nikt nie potrafi wymówić lub zaśpiewać w sposób naturalny, czyli bez specjalnego wysiłku, jak w wyżej przytoczonych przykładach: iście, ście, rea, jscu, itd.

Prócz tego fanatyczny wyznawca teorii oddzielania spółgłosek od ich samogłosek powinien oddzielone spółgłoski oddzielić także od spółgłosek następnej sylaby, czyli wydrukować tak: Spu-śc-cie, Podnie-ś-cie, Se-r-ce, Mie-j-scu, pe-ł-na, itd., lecz tego drugiego oddzielenia nigdzie nie zastosowano w *Chorale opolskim*, choć jest ono ważniejsze, bo konieczne i istotne dla poprawnego podziału wyrazów i uniknięcia tak horrendalnych błędów, jak w ostatnich dwóch przytoczonych przykładach: „Mia-łbym”, „Chrystus zma-rtwy-chwstan jest”, które są prawdziwą kompromitacją Redakcji Opolskiej, w której nie znalazł się nikt, który by usunął takie błędy w korekcie.

Zwrócić trzeba jeszcze uwagę na czas trwania samogłoski, po której w myśl teorii współczesnej oddziela się spółgłoski. Otóż czas ten powinien być dłuższy od muzycznej ósemki lub ćwierćnuty, czyli równy co najmniej ćwiartce z kropką lub półnucie, bo tylko wtedy istniałaby możliwość syczenia, dudnienia czy jojczenia na spółgłoskach, lecz w Tomie I *Chorału Opolskiego* nie uwzględniono tego warunku, co było dużą niekonsekwencją i przyczyną tak wielkiej ilości błędów w dzieleniu wyrazów. Dzięki zachowaniu warunku dotyczącego czasu trwania samogłosek można było uniknąć nie tylko takich błędów, jakie powstały w podziale na sylaby pieśni adwentowych: „Spuście nam na ziemskie niwy” lub „Podnieście w górę bramy”.

♩===== ♩=====,

Spu-ście. Pod-nie-ście

lecz także w pieśniach: „Ty, coś Synem Bożym jest” i „Chrystus zmartwychwstan jest”

♩===== ♩=====,

Prze-to nie mia-łbym Chry-stus zma-rtwych-wstan

W obu tych pieśniach odłączenie spółgłosek od ich samogłosek dokonane jest mechanicznie i niezgodnie z wyznawaną teorią, gdyż trwanie samogłosek, od których oddzielono spółgłosek, nie jest dłuższe od ćwierćnuty w obu powyższych pieśniach.

W *Chorale Opolskim* stale oddzielone są spółgłoski od samogłosek, gdy trwanie samogłoski rozciąga się na dwie ósemki różnej wysokości. Może to być aktualne w druku naszych Hymnów, w których istnieją takie sytuacje. Już w hymnie Nr 1, mel. 4 i 5 samogłoska pierwsza w wyrazie „Stwórco” rozciąga się na dwie ósemki różnej wysokości, więc wyraz ten może być podzielony albo według teorii tradycyjnej, jak obok w pierwszym, albo w myśl teorii współczesnej, jak obok w szeregum drugim:

♩===== || ===== ||

Stwór-co, Stwór-co
Stwó-r-co Stwó-r-co.”

5. Jak widać z obecnego opracowania, ks. Józef Łaś dobrze znał zasady polskiej prozodii, sam do niej się stosował w proponowanych korektach czy nielicznych kompozycjach. Ponieważ jednak nie był związany z żadnym wiodącym ośrodkiem liturgicznym w Polsce, jego propozycje nie zawsze były respektowane. Najlepiej układały się jego stosunki z ks. biskupem Jakielem i z Wydawnictwem w Opolu, dość dobrze z ks. Wendelinem Świerczkiem, redaktorem Śpiewnika J. Siedleckiego. W niektórych jednak przypadkach był to głos wołającego na puszczy. Może ten artykuł uwrażliwi autorów i redaktorów odpowiedzialnych za kształt polskich śpiewów liturgicznych na poprawność prozodii pieśni kościelnych w języku polskim, by być w zgodzie z deklaracją *Konstytucji o Liturgii Świętej* (n. 37), mówiącą o tym, że Kościół „otacza opieką i rozwija duchowe zalety i dary różnych plemion i narodów; życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się w nierozzerwalny sposób z zabobonami i błędami, i jeżeli może, zachowuje to nienaruszone, a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii.” Do tych darów należy m. in. język narodowy. Przy wprowadzaniu go do liturgii należy zachować nienaruszone także zasady jego prozodii, o co troszczył się przez wiele lat ks. Józef Łaś SJ.

Streszczenie

Na fali odnowy liturgii po Soborze Watykańskim II powstało wiele śpiewów liturgicznych w języku polskim. Nie zawsze uwzględniają one zasady prozodii tego języka. Zwracał na to uwagę wielokrotnie ks. Józef Łaś SJ, wybitny teoretyk i praktyk w dziedzinie muzyki kościelnej. W swoich analizach opierał się on na książce Marii Dłuskiej, *Prozodia języka polskiego*, Kraków 1947. Kładł nacisk na prawidłowe akcentowanie sylab w pieśniach kościelnych, pokazując na przykładach błędy w tym względzie i żądając ich poprawienia. Domagał się również regularności i konsekwencji w strukturze śpiewów, szczególnie *.Credo* mszalnego. Omawiał zasady dzielenia wyrazów w śpiewie z punktu widzenia estetyki wykonania.

The concern of Fr. Joseph Łaś SJ about the prosody of polish liturgical chants

Summary

The renewal of the Catholic liturgy, inspired by the Second Vatican Council, inclined many authors to compose the liturgical songs in their native languages. This production took

place also in Poland. Unhappily, the rules of Polish language prosody were not always observed. Fr. Joseph Łaś SJ, versed in the church music both in theory and practice, was in the first place zealously concerned about the rightness of the liturgical texts. He based in his analyses mostly on the Mary Dłuska's book, *Prosody of the Polish language*, Cracow 1947. First of all J. Łaś stressed the correct accentuation of the syllables in the liturgical chants. He demonstrated his standpoint quoting many right and wrong examples. He stipulated also a regular and consistent rhythmical structure of the songs, in particular of the Nicene *Creed*. He tried to solve the problem of hyphenating and partitioning of the words in singing, in order to get the perfect aesthetic performance.